Warszawa, 10 Lutego 1890 r. № 5 Dnia 29 Stycznia 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY. HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.“

Stosunki rolnicze w Niemczech.

Mimo wysokiego bardzo stanu wiedzy rolniczéj, mimo licznych zalet, charakteryzujących ogół rolników niemieckich, położenie rolnictwa w Niemczech, reprezentowanego przez wielką jak drobną własność ziemską, było w ostatnich latach poniekąd rozpaczliwsze, niż w innych krajach Europy. Złożyło się na to obok ogólnych przyczyn, które wywołały zastój w całém rolnictwie europejskiém, także wiele powodów więcéj lokalnéj natury. Ogromny stosunkowo w ostatnich lat dziesiątkach postęp nauki rolniczéj, bardzo nielicznym tylko jednostkom w Niemczech spodziewane wydał owoce. Wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu, Niemiec z usposobienia mało jest praktyczny, nie dorównywa pod tym względem ani w części Francuzowi, lub Anglikowi; natomiast wszelkiego rodzaju teorye znajdują w nim gorliwego zwolennika. Wszelkie więc, mało udowodnione, lub co najmniéj mało w danym razie praktyczne wyniki nauki rolniczéj, natychmiast w znacznéj części gospodarstw niemieckich jak najobszerniejsze znajdowały zastosowanie. Używano ogromnych mass nawozów sztucznych, kupowano wszelkie ulepszone narzędzia rolnicze, hodowli najszlachetniejszych ras bydła poświęcano jak największą staranność. Wszystko to, rzecz jasna, przyczyniło się do znacznego podwyższenia wydajności ziemi; lecz mimo to dochody nie pozostawały w żadnym stosunku z wydatkami, zwłaszcza przy spadku cen, spowodowanym współzawodnictwem zamorskiego zboża. Rolnicy niemieccy gospodarowali wzorowo, lecz mimo to, a może właśnie dla tego—za drogo; koszta produkcyi zboża były wyższe, niż cena jego targowa. Jeśli do tego uwzględnimy ogromne ciężary militaryzmu, przytłaczające w Niemczech więcéj, niż gdziekolwiek indziéj rolnictwo, zmianę waluty podwójnéj w złotą, powodującą zwłaszcza dla rolników ogromne straty, znaczny bardzo w ostatnich czasach wzrost zapłaty robotnika, to dziwić się tak bardzo niemożna wyrzeczeniu jednego z głównych reprezentantów rolnictwa, że połowa rolników niemieckich już zbankrutowała, a druga połowa znajduje się na drodze do tego samego losu.

Rozpaczliwe te stosunki zmieniły się w ostatnich latach cokolwiek na korzyść rolników niemieckich. Pierwszym krokiem do ulepszenia były uchwalone w r. 1882, a następnie w latach 1885 i 1888 podwyższone cła zbożowe. Cła te, co prawda, nie przyczyniły się na razie do podwyższenia cen zboża na targach niemieckich, lecz w każdym razie zapobiegły zbyt wielkiemu ich spadaniu i postawiły rolnika niemieckiego w znacznie korzystniejszém położeniu, niż jego sąsiadów, sprzedających zboże o wiele taniéj. Zwłaszcza w roku bieżącym ceny zboża na targach niemieckich wyższe są co najmniéj o jakie 25% od cen panujących na większéj części innych rynków europejskich. W dniu 18-m stycznia r. b. cena tonny pszenicy w Berlinie wynosiła 201 marek, w Londynie 157, a w Amsterdamie 146 marek.

Znaczniejsze jeszcze korzyści, niż cło zbożowe, przyniósł rolnikom niemieckim wydany około połowy roku zeszłego zakaz dowozu trzody chlewnéj z za granicy. W skutek tego zakazu ceny wszystkich gatunków mięsa, nie wyłączając nawet cieszącéj się coraz większém rozpowszechnieniem koniny, podniosły się w Niemczech o jakie 50%. Chów więc bydła na rzeź, który przed kilku jeszcze laty zaledwie się opłacił, stał się obecnie gałęzią produkcyi rolniczéj bardzo korzystną.

Lecz rolnicy niemieccy, nie zadowalając się powyższemi prawodawczemi środkami ratunku, noszącemi zresztą na sobie znamię chwilowéj tylko i przemijającéj pomocy, z niemałą energią i intelligencyą sami rzucili się na wynajdowanie nowych dróg wyjścia z tak smutnego położenia, wychodząc ze słusznéj ze wszech miar zasady, że radykalnego ratunku przed grożącym mu upadkiem rolnictwo jedynie w samém sobie szukać powinno. Dość więc już znaczny poprzednio ruch na polu stowarzyszeń rolniczych spotęgował się do olbrzymich rozmiarów. Powstawać zaczęły jak grzyby po deszczu najrozmaitszego rodzaju spółki pożyczkowe, ekonomiczne, melioracyjne i t. p., mające na celu bądź to zapewnić rolnikowi tani kredyt na potrzeby bieżące gospodarstwa, bądź też podnieść za pomocą odpowiednich ulepszeń wydajność ziemi, bądź wreszcie wykluczyć pośredników, przy spieniężaniu wytworów gospodarczych, wyzyskujących wszędzie w niemiłosierny sposób rolnictwo. Co zaś jest rzeczą jeszcze ważniejszą, to fakt, że we wszystkich tych dążeniach, skierowanych ku podniesieniu krajowego rolnictwa, widzimy zaznaczenia godną zgodność wszystkich warstw społeczeństwa rolniczego, że obok pana na olbrzymim majoracie radzi nad dobrem krajowéj produkcyi właściciel kilkomorgowéj zagrody.

Wszystkie jednak te środki, mimo znacznéj bez kwestyi doniosłości w pojedyńczych wypadkach, nie są w stanie wydźwignąć zupełnie rolnictwa niemieckiego z upadku. Olbrzymie, bo równające się nieledwie jéj wartości obdłużenie własności ziemskiéj, zarówno wielkiéj jak drobnéj, zwiększające się z dniem każdym koszta produkcyi, ciężary podatkowe i inne tego rodzaju przyczyny, przygniatające rolnictwo, nie dadzą się usunąć na razie, choćby najwięcéj spotęgowaną energią i ruchliwością pojedyńczych rolników. Więc też najwybitniejsi przedstawiciele niemieckiego rolnictwa z rokiem każdym ruchliwszą prowadzą agitacyę, mającą na celu dokonanie radykalnych reform prawodawczych na polu kredytu wolnego prawa spadkowego, podziału własności ziemskiéj i t. p. Najskrajniejsi z tych agitatorów nie cofają się nawet przed myślą upaństwowienia ziemi.

Ze wszystkich tych projektowanych reform obecnie jedna tylko, a mianowicie większe niż dotychczas rozdrobnienie ziemi, czyli kolonizacya wewnętrzna, ma widoki wnijścia w życie w niedalekiéj przyszłości; przynajmniéj rząd niemiecki włączył ją, jak zapowiada ostatnia pruska mowa tronowa, w program przyszłych swych czynności. Na polu tém zrobiono zresztą krok pierwszy już przed kilku laty. Komissya kolonizacyjna w W. Ks. Poznańsktém i Prussiech Zachodnich postawiła za główny cel swój ekonomiczno społeczne wytwarzanie z większych majątków ziemskich drobniejszych osad. Lecz instytucya ta jest przedewszystkiém dziełem politycznéj nienawiści, i jako takie z saméj natury rzeczy, wydać nie może korzystnych owoców pod względem ekonomiczno-społecznym; tém więcéj, że ograniczając się wyłącznie na dwie tylko prowincye, wyklucza z obrębu swych operacyj najpodatniejszy właśnie dla kolonizacyi wewnętrznéj żywiół miejscowy. Obecnie projektowane jest wytwarzanie drobnych, tak zwanych wieczystych dzierżaw (Rentengüter), w całéj Monarchii Pruskiéj, a przynajmniéj we wschodnich i północnych jéj prowincyach, w których dotychczas większa własność ziemska w normalnym stosunku przewyższa drobną.

W ogóle Niemcy pod względem rolniczym dzielą się na dwie zupełnie odrębne części. Gdy wschodnie a po części i północne prowincye Monarchii Pruskiéj, a więc Pomorze, Prussy Wschodnie i Zachodnie, W. Ks. Poznańskie i Szlązk są okolicami rolniczemi, produkującemi zboże po nad miejscowe zapotrzebowanie, przeważnie przemysłowe i więcéj zaludnione zachodnie i południowe okolice Niemiec są krajami dowożącemi zboże nietylko ze wschodnich stron państwa, ale także z za granicy. Z saméj natury rzeczy w gęściéj zaludnionych, więcéj rozwiniętych środkowych i zachodnich okolicach rolnictwo o wiele jest intensywniejsze niż na wschodzie, gdzie olbrzymie po części obszary pojedyńczych majątków ziemskich wykluczają zbyt intensywną uprawę, zbyt staranne wyzyskanie każdego kawałka ziemi. Przytém blizkość znaczniejszych ognisk ludności zapewnia rolnikom zachodnio niemieckim o wiele korzystniejsze miejsce zbytu dla wszystkich płodów rolnych, i ceny zboża, nabiału i mięsa na rynkach saskich nadreńskich i t. p. zawsze o kilkanaście procentów są wyższe, niż

dajmy na to w Gdańsku, Królewcu, lub Poznaniu. Pomimo jednak znaczniejszego o wiele zaludnienia w środkowych i zachodnich okolicach Niemiec, odczuwać się daje dotkliwy brak rąk roboczych w rolnictwie. Z jednéj bowiem strony intensywniejsza uprawa wymaga wiele więcéj robotników, z drugiéj zaś miejscowy materyał robotniczy udaje się do licznych bardzo miast, gdzie w przemyśle fabrycznym chociaż nie o wiele korzystniejsze zatrudnienie, to w każdym razie znacznie swobodniejsze znajduje życie. Rolnicy więc tamtejsi zmuszeni są do ściągania potrzebnych im robotników z innych okolic państwa. Ponieważ zaś z powodu znaczniejszych dochodów ich gospodarstwa płacić mogą swym robotnikom wyższe ceny, przeto od lat kilku odbywają się formalne wędrówki rolniczéj ludności robotniczéj ze wschodnich okolic niemieckiego państwa na Zachód. Emigracya ta wewnętrzna w ostatnich czasach do tak olbrzymich doszła rozmiarów, że zagraża zupełném niemal obezwładnieniem rolnictwu wschodnio niemieckiemu. Emigracya ta zresztą z podwójnego względu bardzo ogromne wyrządza szkody rolnikom wschodnio - niemieckim; najpierw bowiem pozbawia ich najlepszych sił roboczych, w domu zostają sami prawie inwalidzi, a powtóre zwala na nich ciężar utrzymywania niezdolnych do pracy rodzin tych emigrantów, lub nawet samych tych wychodźców, skoro na wędrówce za lepszym chlebem dorobili się kalectwa, lub groźniejszéj jakiéj choroby. Przytém nierzadko się zdarza, że właściciel ziemski w W. Ks. Poznańskiém lub w Prussiech Zachodnich i Wschodnich ze znacznym kosztem przezimuje u siebie robotnika, aby w nim na czas gwałtowniejszych robot zapewnić sobie pomoc, a robotnik ten, nie pytając się o żaden kontrakt, lub inne zobowiązanie, na wiosnę opuszcza swego chlebodawcę. Sprowadzenie zaś takiego uciekiniera za pomocą policyi połączone jest z tylu kosztami i nieprzyjemnościami, że rzadko który poszkodowany na nie się odważa. Więc też właściciele ziemscy ze wschodnich prowincyj Monarchii Pruskiéj domagają się natarczywie odpowiednich reform prawodawstwa robotniczego, mogących ich choć w części zabezpieczyć przed nierzetelnością robotników. Reformy te, tyczące się ograniczenia swobody przenoszenia się z miejsca na miejsce robotników, zmiany przymusu utrzymywania robotników, którzy w innych okolicach stali się niezdolnymi do pracy (Unterstützungswohnsitz) i t. p. w danym razie i w pojedyńczych wypadkach dopmowadzić mogą do celu; nie przyczynią się jednakowoż żadną miarą do radykalnego usunięcia złego. Na to potrzeba gruntownéj zmiany ekonomicznych warunków, a mianowicie wyrównania pod względem ekonomicznym wszystkich okolic państwa. Wyrównanie zaś to dałoby się przeprowadzić po części przy pomocy odpowiedniego zniżenia kosztów transportu płodów rolnych ze wschodnich prowincyj na Zachód; co zważywszy, że wszystkie prawie koleje w Prussiech należą do państwa, nie nastręczałoby znów tak wielkich trudności. W przeciwnym razie, t. j. jeśli stosunki pozostaną nadal te same, rolnictwu we wschodnich prowincyach Monarchii Pruskiéj, mimo niezaprzeczonych korzyści, jakie mu przyniosły cła zbożowe i zakaz dowozu trzody chlewnéj, poważne zagraża niebezpieczeństwo. Projektowane na znaczniejsze niż dotychczas rozmiary parcellacye większych majątków ziemskich i połączona z nią kolonizacyi wewnętrzna także na razie spodziewanych nie przyniesie korzyści, bo pod brzemieniem wyżéj wymienionych niedogodności cierpi w równym prawie stopniu z właścicielem majątku i posiadacz kilkudziesięciomorgowéj osady.

Separator ręczny de Laval'a.

Produkcya nabiału w przeciętnych naszych gospodarstwach z saméj natury rzeczy tak olbrzymiego posiadać nie może znaczenia, jak w krajach bogatszych i więcéj zaludnionych. Miejscowe nasze rynki z wyjątkiem kilku znaczniejszych ognisk ludności z powodu słabéj miejscowéj siły konsumcyjnéj nie zapewniają korzystnego zbytu, zwłaszcza dla delikatniejszych, a tém samém i droższych produktów mleczarskich. Targi zaś zagraniczne zalane są takiemi massami miejscowego lub wyprodukowanego w krajach zajmujących się przeważnie produkcyą nabiału, jak Szwajcarya, Hollandya, Północne Niemcy i t. p., towaru, iż naszemu producentowi trudno bardzo wytrzymać to współzawodnictwo, tém więcéj, że w krajach wyżéj wymienionych produkcya nabiału dosięgła dawno szczytu doskonałości, gdy tymczasem u nas znajduje się dopiero w pierwszych swych początkach. Olbrzymi, przynajmniéj w ostatnich latach, postęp na polu mleczarstwa, udoskonalenie w wysokim stopniu przyrządów do odtłuszczania mleka, oraz wyrobu masła i sera, stwierdzone wreszcie nauką zasady, których trzymać się należy przy produkowaniu mleka i późniejszém z niém się obchodzeniem, w bardzo nielicznych tylko gospodarstwach naszych praktyczne znalazły zastosowanie, nie mówiąc już o rozwijających się tak korzystnie za granicą spółkach mleczarskich.

A jednak i u nas racyonalna produkcya nabiału rolnikowi, zwłaszcza mieszkającemu w pobliżu miast większych, dość znaczne zapewnić może korzyści. Naturalnie, że w takim razie zerwać trzeba stanowczo z przekazanym od dziadów i pradziadów sposobem produkcyi i zwrócić się do najnowszych, i przy umiejętném ich zastosowaniu najkorzystniejszych wynalazków na polu techniki mleczarskiéj. Nie mówimy już o wielkich i zwłaszcza u nas bardzo kosztownych odśrodkowcach, poruszanych siłą pary, lub inwentarza pociągowego. Machiny te opłacić się jedynie mogą w przerabiających dość znaczne ilości mleka mleczarniach spółkowych lub gospodarstwach, prowadzących na wielką skalę hodowle bydła. Ale i właściciel przeciętnego majątku ziemskiego stosunkowo nieznacznym kosztem nabyć może przyrząd, odpowiadający wszelkim najnowszym wymaganiom techniki mleczarskiéj. Przyrządem takim jest separator ręczny de Laval'a, który za granicą, zwłaszcza w mniejszych gospodarstwach, coraz większe w ostatnich czasach zyskuje rozpowszechnienie.

Separator ręczny Laval'a na pierwszy rzut oka w skutek zręcznéj, a przytém silnéj budowy, dobre bardzo robi wrażenie. Potrzebną do odtłuszczenia mleka znaczną szybkość obrotową bębna osiąga się za pomocą nadzwyczaj szczęśliwéj kombinacyi kół zębatych i trybowych, która umożliwia znaczną redukcyę siły poruszającéj. Machina, która mało bardzo zajmuje miejsca, łatwo ustawić, czyścić i puścić w ruch się daje; chód jéj, chociaż dość hałaśliwy, jest jednak równy, a obchodzenie się z nią dość bezpieczne, ponieważ koła trybowe są pokryte, a bęben przed możliwém wyskoczeniem zabezpieczony jest za pomocą odpowiedniego płaszcza.

O ile mi wiadomo, separatory ręczne Laval'a wyrabiają w Niemczech wyłącznie zakłady fabryczne w Bergerdorfie (Bergerdorfer Eisenwerke). Fabryka ta podaje stopień odtłuszczenia mleka do 0,3%, ilość dającego się odtłuszczyć mleka w godzinie na 150 kilogramów. Przy separatorze ręcznym, którego używałem osobiście, odtłuszczałem mleka do 0,26%; natomiast ilość odtłuszczonego mleka była mniejsza, bo wynosiła tylko 128 kilogr. (przy 30° C. i 3,3% zawartości tłuszczu). Pochodziło to prawdopodobnie z przyczyny, iż przy moim separatorze osiągałem tylko 6,880 obrotów bębna na minutę, gdy tymczasem u innych separatorów o cokolwiek większych kołach trybowych ilość obrotów wynosi na minutę 7,045. Sądzę więc, że i przy moim separatorze o cokolwiek większych kołach trybowych gwarantowana przez fabrykę ilość 150 kilogramów mleka osiągnąćby się dała, zwłaszcza gdybym do odtłuszczenia używał mleka prosto od krów, nie zaś sztucznie ogrzewanego. W każdym razie stopień odtłuszczenia, wynoszący 93%, w praktyce zupełnie zadowoli i wystarczy; tém więcéj, że poruszanie siłą pary odśrodkowca bardzo tylko nieznacznie go przewyższa.

Rzecz jasna, że wtenczas tylko liczyć możemy na korzystny rezultat z produkcyi nabiału za pomocą separatora, jeżeli z największą sumiennością wypełniać będziemy wszelkie właściwe warunki. Wszędzie bowiem, gdzie uwydatniają się niedogodności w hodowli krów mlecznych, główna wina leży w mleczarstwie, znaczny bowiem zysk czysty mniéj zależy od hodowli krów saméj w sobie, lub od cen targowych, lecz o mniéj lub więcéj racyonalnéj produkcyi nabiału. Nawet przy najmniejszych ilościach przeznaczonego do odtłuszczenia mleka poleca się mleko za każdym razem odtłuszczać natychmiast po udoju; w ten sposób bowiem unikniemy niedogodności połączonéj z chłodzeniem, a następnie ogrzewaniem mleka.

Do obsługi separatora potrzebnych jest dwóch ludzi, ponieważ pracy obracania jeden robotnik, lub nawet bardzo silna robotnica nie wytrzyma dłużéj niż godzinę. Cała zresztą obsługa odbywa się o wiele staranniéj i pewniéj przy dwóch osobach, z których, zmieniając się bezustannie, jedna obraca separator, a druga go smaruje i odnosi potrzebne naczynia. W ostateczym razie obejść się można i jedną osobą; w tym jednak razie nieuniknione są w ruchu niejakie przestanki, bez których zresztą nie obejdzie się przy odśrodkowcach o większych rozmiarach.

Cena ręcznego separatora jest dzisiaj jeszcze względnie dość wysoka, bo wynosi na miejscu w fabryce 550 marek (z transportem około 300 rubli). W każdym więc razie przed nabyciem tego przyrządu obliczyć należy dokładnie, czy spodziewany zysk z lepszego odtłuszczenia mleka pokryje wydatek na kupno separatora?

Na moim separatorze odtłuszczałem dziennie około 150 litrów (kwart) mleka południowego udoju; do tego przychodziła reszta mleka rannego, która nie udała się spieniężyć w pobliskiém miasteczku po cenie 10 fenigów za litr. Mleko to zagrzewałem do 28° R. Do odtłuszczenia téj ilości mleka potrzeba było $1\frac{1}{4}$ godziny czasu. Obsługę separatora powierzyłem cokolwiek intelligentniejszéj dziewce, która w krótkim czasie zupełnie dobrze poznała mechanizm tego przyrządu i kierowała nim bez zarzutu. Mleko odłuszczone oddziela się przy separatorze o wiele dokładniéj od śmietanki, niż przy dawniéj używanym sposobie. Śmietanka pozostaje przez 24 godziny nieporuszona i wydaje następnie delikatne bardzo masło, za które w mojéj okolicy (w W. Ks. Poznańskiém) chętnie płacą o 20 fenigów więcéj, niż za masło zwyczajne. Mleko odtłuszczone sprzedaje się po 5 fenigów za litr, gdy dawniéj za litr kwaśnego mleka nawet po 3 fenigi nie zawsze znajdował odbiorców. Zwiększenie więc zysku ze 150 litrów

mleka wynosi u mnie jak następuje: zwiększony dzienny dochód za droższ zapłacone masło 1 marka 60 fen., zwiększony dochód za odtłuszczone mleko 2 mar. 92 fen., razem 4 marki 50 fen. Ponieważ zaś separator kosztował 550 marek; chłodnik do mleka 90 mar.; wodociąg 30 mar.; ogrodzenie dla seperatora w oborze 75 m.; czyli wydatki ogólne wynosiły 745 marek; przeto w moich warunkach pracować musiałem 166 marek, aby całe to urządzenie mleczarskie mieć za darmo. Rzecz jasna, że w innych warunkach rezultat obliczenia wypadnie inaczéj. Mianowicie tam, gdzie trudno znaleźć odbyt na mleko odłuszczone, karmić niém można źrebaki, cielęta, lub trzodę chlewną. *Al. R.*

Węgiel kamienny i koks.

Przywóz węgla kamiennego i koksu z za granicy, podług danych nadsyłanych do ministeryum skarbu przez komory celne w Królestwie, był następujący: przez Grajewo przewieziono 38,960 pudów węgla i 4,883 koksu, przez Granicę 234,066 węgla i 2,062,289 koksu, przez Mławę 63,575 węgla, przez Nieszawę 1,955 węgla i 17,898 koksu, przez Słupcę 132,819 węgla i 990 koksu, przez Sosnowice 8,062,557 węgla i 4,277,766 koksu, przez Szczypiorno 669,747 węgla i 22,890 koksu, przez Wieruszów 166,267 węgla, oraz 2,221 pudów koksu. Ogółem w roku 1889 przewieziono przez komory w Królestwie Polskiém 9,785,945 pudów węgla kamiennego i 6,388,938 pudów koksu.

Porównywając te liczby z cyfrą ogólnego przywozu tych materyałów w roku zaprzeszłym, które wynosiły dla węgla kamiennego 10,411,175 pudów, a dla koksu 5,637,166, widzimy zmniejszenie przywozu węgla o 625,230, a powiększenie się przywozu koksu o 751,772 pud. Rok roczne zmniejszanie się przywozu pierwszego, przy coraz większém zapotrzebowaniu jego w kraju naszym, jako materyału opałowego, świadczy o rozwoju u nas przemysłu górniczo-węglanego i dobroci wydobywanego węgla, który w niczém prawie nie ustępuje najlepszym gatunkom zagranicznym. Coraz więcéj ulepszająca się u nas eksploatacya takowego, odnajdywanie nowych pokładów, otwieranie nowych szybów, ośmielają naszych górniczo-węglanych przemysłowców do otwartéj konkurrencyi z zagranicą, i nietylko że ją wytrzymują, ale nawet zdobywają coraz szersze rynki zbytu, czego dowodem służyć mogą dane urzędowe statystyczne o przewozie węgla, pochodzącego z kopalni dąbrowskich po liniach kolei Południowo - Zachodnich, podług których rzeczona droga w 1889 roku przywiozła dla siebie i swych konsumentów 5,436,076 pudów węgla, a na zamówienia innych dróg żelaznych, leżących daléj, 1,255,572 pudów, co uczyni razem 6,691,648 pudów, jakie Królestwo wysłało na rynki Cesarstwa.

Ponieważ zaś z przytoczonych wyżéj cyfr przewozu węgla zagranicznego w roku ubiegłym, 205,227 pudów, przewiezionych przez komory celne w Wierzbołowie i Grajewie, przypuszczać można, że były przeznaczone dla konsumentów w Cesarstwie, na użytek więc wyłącznie Królestwa Polskiego sprowadzono tylko 9,580,718 pudów. Odtrąciwszy od tego 6,691,648 pudów węgla, pochodzącego z Królestwa Polskiego, a wysłanego do Cesarstwa, pozostanie 2,889,070 pudów węgla, których nam brak jeszcze na nasze potrzeby, by nie wysyłając nic od siebie, opędzić nasze żądania. Stosunkowo cyfra tego braku nie jest wielka, śmiało więc twierdzić można, że jeśli przemysł górniczy ciągle będzie się w tym stopniu rozwijał co teraz, to nie upłynie lat kilka, jak się zupełnie obchodzić będziemy bez obcego węgla.

ROZMAITOŚCI.

Rzymskie hipposandały. Zschokke znalazł w Hotenszwilu w Kantonie Argovie, na miejscu rzymskich siedzib w gromadzie różnorodnych kafli, hipposandały w całkowicie prawie dobrym stanie, pomiędzy innemi nieforemnemi pozostałościami różnych przedmiotów z żelaza. Podeszwa hipposandałów ma $11\frac{1}{2}$ centymetrów długości i $9\frac{1}{2}$ centymetrów szerokości. Z obu stron hipposandałów z przodu mamy dwa zagięcia do góry i ku przodowi, zakończone kółkiem (uszkiem) i połączone jedno z drugiém na wysokości korony na przedniéj części kopyta. Z tyłu mamy także wstawkę, idącą do góry i w tył i zakończoną haczykowato. U podstawy hipposandałów, odpowiadającéj miejscu, w którém łączą się kąty kopyta, mamy dwa cienkie trójkątne krótkie zagięcia, podobne do dzisiejszych gryfów. Otworów dla gwoździ nie ma wcale i zapewne hipposandały przymocowywane były rzemieniami. O starożytności hipposandałów znalazca nie robi wniosków. Ponieważ hipposandały odnajdywane są stosunkowo do rzymskich podków z gwoździami bardzo rzadko, to znalazca mniema, że takowe były używane do nienormalnych kopyt w rodzaju naszych podków ochronnych. Początkowo hipposandały, t. j. podkowy bez gwoździ, używane były przez Greków u koni z mocno popodbijanemi kopytami. Naprzód pleciono je ze słomy lub gałęzi, następnie robiono je z żelaza i przymocowano rzemieniami. Zschokke mówi, że podobne hipposandały nie rzemieniami, a szrubami na przednich wstawkach przymocowane używają się i teraz; z jego naprzykład porady jeden rolnik zastosował hipposandały u konia na kopyto z poprzeczném pęknięciem rogu kopytowego i odpadnięciem połowy przedniéj i bocznych ścian kopyta, i koń mógł wygodnie stać podczas kuracyi, jak wiadomo, wymagającéj długiego czasu, i tym sposobem uniknął bolesnych odleżeń. *hw.*

Gorzelnie rolnicze. Dzienniki ruskie donoszą, że wkrótce przy ministeryum skarbu będzie utworzona komissya specyalna, mająca rozważyć nowy projekt, mający na celu rozwój gorzelnictwa rolniczego. Na członków téj komissyi powołani być mają przedstawiciele różnych zarządów i instytucyj. W guberniach wewnętrznych Cesarstwa, z wyłączeniem Królestwa Polskiego, Finlandyi i Kaukazu, urządzone być mają rządowe składy okowity, z których każdy pomieścić będzie mógł 1,000,000 wiader 40°. Do składów owych przyjmowanaby była okowita, wyprodukowana przez drobne gorzelnie gospodarskie. Przed rozpoczęciem kampanii właściciele gorzelni otrzymywać będą pożyczkę z Banku Państwa w wysokości 25 kop. na każde wiadro okowity, mające być wyprodukowane. Pożyczki te udzielane być mają na solo-weksle, zagwarantowane odpowiedniemi zastawami. Po dostawieniu wyprodukowanéj okowity do składu, właściciel gorzelni będzie mógł otrzymać pożyczkę dodatkową, w wysokości 15 kop. na wiadro okowity zwiezionéj do składu; ta dodatkowa pożyczka zabezpieczona będzie całą ilością okowity, przyjętéj od właściciela gorzelni. Okowita będzie mogła pozostawać w składzie przez sześć miesięcy. Jeśli w ciągu tego czasu nie będzie sprzedaną z wolnéj ręki, będzie sprzedana przez licytacyę publiczną. Sprzedaż okowity stanowi obowiązek właściciela gorzelni. Nabywca wypłaca składowi przypadającą akcyzę i zwraca pożyczkę wydaną właścicielowi gorzelni, jak również wynagrodzenie za przechowywanie okowity w stosunku $\frac{1}{2}$% na miesiąc. Co się tycze uiszczenia pożyczek z sola-weksli, zagwarantowanych przedmiotami wartościowemi, uskutecznia się ono przez właściciela gorzelni, bez udziału składu, i wnoszone będzie do kantorów, lub oddziałów Banku Państwa.

Urodzaj winogron we Francyi. Francuzkie ministeryum rolnictwa ogłasza obecnie urzędowe sprawozdanie o urodzaju winogron i produkcyi wina we Francyi w ubiegłym roku 1889. Według tego sprawozdania, urodzaj winogron i produkcya wina w ubiegłym roku wynosiła tylko 23,223,600 hektolitrów, a zatém mniéj o 6,878,000 hektol. niż w roku poprzednim, a mniéj o 6,700,000 hekt. od przeciętnéj produkcyi z ostatniego dziesiątka lat. Te niepocieszające rezultaty, zdaniem sprawozdania, przypisać należy filokserze i innym chorobom gron winnych. Najbardziéj chorobami temi były dotknięte departamenta: Alp Niższych, Alp Nadmorskich i departament Jura; podczas gdy departamenta: Szampanii, Nèvre, Meurthe et Moselle, Vosges, Yonne, Seine et Marne, Seine et Oise, Landes, Gers i Ardèche wcale na zbiory uskarżać się nie potrzebują. Ujemne rezultaty zbiorów winnych pokryte zostały, podobnie jak i w innych latach, przez dowóz win zagranicznych. Dowóz ten wynosił w roku ubiegłym 9,504,000 hekt. Z liczby téj pochodziło: 6,372,000 hekt. z Hiszpanii, 1,346,000 hekt. z Algeryi, 820,000 hektol. z Portugalii i 91,000 hekt. z Włoch. Pocieszająca też jest w sprawozdaniu wiadomość, iż fabrykacya win z rodzynków i innych owoców z każdym rokiem maleje; w roku zeszłym wynosiła ona ogółem 3,305,000 hekt., podczas gdy w roku 1888 sięgała jeszcze cyfry 4,693,000 hektolitrów.

Stan zasiewów na Węgrzech. Ze sprawozdania węgierskiego ministeryum rolnictwa okazuje się, że zasiewy po obu stronach Dunaju z powodu ciepła w ostatnich czasach, leżą zupełnie niepokryte śniegiem. Pszenica, żyto, jęczmień i rzepak nie ucierpiały dotychczas od mrozu, mają kolor ładny, zielony i wyglądają zdrowo. Pomiędzy Dunajem i Cissą śnieg mniéj lub więcéj pokrywa rolę, zasiewy więc przechowały się zdrowo. Po lewéj stronie Cissy leży na polach gruba warstwa śniegu. Poszukiwania, jakie tam czyniono, wykazały zupełnie zadowalający stan ozimin. Pomiędzy Cissą i Morawą śnieg pomimo ciepła, grubemi warstwami przykrywa zasiewy, które pod nim bardzo dobrze się konserwują. W górach także zboże leży pod śniegiem. Paszy i słomy jest w kraju w ogóle mało, i brak ten w bardzo wielu miejscowościach dotkliwie uczuwać się daje.

Zafałszowania pokarmów. Rząd szwedzki odrzucił prawo, zakazujące wyrabiania margaryny, natomiast ogłosił przepisy o kontroli tego produktu. Węgierski minister spraw wewnętrznych zakazał używać denitrokrezolu i caraliny do barwienia napojów i produktów spożywczych. W Bononii, téj ojczyźnie znakomitych salcesonów, odkryto zamiar poważnego trucia publiczności. Pewny dom handlowy, nagradzany na kilku powszechnych wystawach, sprowadzał na salcesony mięso chorych i zdechłych koni; policya zdołała pochwycić trzy transporta takiego mięsa. Prefekt policyi w Paryżu zabronił używać do owijania masła, sera i t. p. wiktuałów papieru cynowego, zawierającego ołów. Kupcy obowiązani są w tym celu używać papieru pargaminowego.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 3 lutego 1890 roku.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodę przeważnie piękną, temperaturę 2—3° niżéj zera.

W New-Yorku trzymały się ceny pszenicy prawie przez cały tydzień bez zmiany i niższe notowano ceny. Eksport pszenicy bardzo był mały, mąki natomiast wielki, a dowozy ze strony producentów ciągle jeszcze są znaczne, mimo to zmniejszyły się zapasy kontrolowane o ½ miliona buszli i wynoszą obecnie 31,944,000 buszli pszenicy w stosunku do 35,596,000 przed rokiem.

W Anglii był popyt na targach zbożowych dobry, a że dowozy nie pokrywały zapotrzebowań, sprzedano więc i cokolwiek ze składów, i to po cenach trochę wyższych niż przed tygodniem. Artykuły pastewne mniéj były poszukiwane.

We Francyi były targi dość mocne, ceny bez zmiany.

W Belgii i Hollandyi zupełny brak popytu, ztąd targi bardzo spokojne, a ceny zniżkowe.

Na giełdzie berlińskiéj panowało usposobienie słabe, ceny tak na pszenicę, jak i żyto notowano niższe.

Na placu naszym był popyt bardzo słaby, sprzedaż była więc tylko możebną po cenach niższych i to ziarna wyborowego; gatunki pośledniejsze nie znajdowały zupełnie odbiorców.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollender-skich	M a r e k	Rub. za pud przy kursie 225
Pszenicy transito	120—133	115—130	0,84—0,95
„ krajowéj pstréj	120—126	165—170	
„ „ pstréj	128—131	170—175	
„ „ jasnéj	120—126	168—175	
„ „ wyborowéj	128—133	178—180	
Żyta transito	118—125	105—120	0,76—0,87
„ krajowego	118—122	160—168	
	124—128	168—170	
Jęczmienia transito		100—145	0,73—1,06
„ krajowego		120—165	
Owsa ruskiego transito		100—115	0,73—0,84
„ krajowego		145—155	
Grochu transito		105—145	0,76—1,06
„ na paszę		128—135	
„ warzelnego		140—165	
„ Victorya		140—180	
Rzepaku transito		210—240	1,52—1,74
„ oclonego		240—260	
Rzepiku		— — —	
Łubinu niebieskiego oclon.		115—125	0,84—0,91
„ żółtego		115—130	0,84—0,95
Wyki czarnéj	za 50 kilogr.	130—145	0,95—1,06
Kuchu rzepakowego		6,40—6,60	0,93—0,96
„ lnianego		6,40—6,70	0,93—0,97
Otrąb pszennych		4,45—4,70	0,65—0,67
„ żytnich		4,70—4,80	0,68—0,70
Koniczyny czerwonéj		30— 45	4,38—6,58
„ białéj		25— 50	3,65—7,31
Tymotki		22— 28	3,21—4,09

W Hamburgu były targi na okowitę mocniejsze, a ceny płacono prawie wyższe.

Płacono:

loco bez beczki marek	—	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop.		przy kursie 224.
w becz. kontr. loco	„ 22		„	30	
na luty	„ 21		„	31	
na luty-marzec	„ 21		„	31	
na marzec-kwiecień	„ 21		„	31	
na kwiecień maj	„ 22¼		„	32	
na maj-czerwiec	„ 22½		„	33	

DZISIEJSZE KURSA BERLIŃSKIE:

Ruskie banknoty	224.25	marek
Pszenica na kwiecień-maj	202.00	„
„ na czewiec-lipiec	200.25	„
„ New-York	86.25	„
Żyto loco	173.00	„
„ na kwiecień-maj	173.50	„
„ na maj-czerwiec	172.70	„
„ na czerwiec-lipiec	172.20	„
Oléj rzepak. na styczeń	63.00	„
„ „ na kwiecień-maj	60.00	„
Okowita 50 m. loco	53.20	„
Okowita 70 m. loco	33.90	„
Okowita 70 m. na stycz.-luty	33.40	„
Okowita 70 m. na kwiecień-maj	33.60	„

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRODŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 1 do 8 lutego.

Pszenica	korzec	6.30—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	.85.—.95
Jęczmień	korzec	5.00—0.00
Gryka	„	—.—3.75
Groch polny	„	5.40—6.20
Rzepak letni	„	10.00
Rzepak zimowy	„	12.00
Wół najlepszy	rubli	101
Wół średni	„	83
Wołowina polędwica	f. k.	18—25
Cielęcina		12—15
Wieprzowina		12—15
Baranina		12—16½
Łój wołowy		12—14
Słonina		15—16
Sadło świeże		17
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		2.00—3.00
Perliczka żywa		.——1.00
Kaczka bita		60—70
Kura bita		75
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.23
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.45
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.70
Otręby żytnie	„	65
Otręby pszenne	„	60
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	35
Mleko zbierane	„	19
Masło świeże	funt	35—45
Masło solone	„	27—33
Smietany	garniec	1.20—.140
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	65—
Jaj kopa	kop.	135

Kapusty główka	kop.	5 —10
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	1.50
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	10
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	20
Siemię konopne	garn. „	18
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar.	sąż. kub. rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	15.50
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	16
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	50
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Дозволено Цензурою.—Варшава 29 (10 Февраля) Января 1890 г.